Nr. 85. Należytość pocztową opłacono gotówką Lwów, niedziela 15. kwietnia 1923. Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 11.800 M. z dostawą do domu 12.500 Mk., na prowincji 12.500 Mk., za granicą 16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

500 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Pamiętajcie o 1-szym Maja!

Z wielkiej chmury....

Sejm niespełnił dotąd niezwykle ważnego zadania. Mianowicie sparaliżował w zarodku wszelkie próby skutecznego przeciwdziałania drożyźnie. Gdy jednym z najwłaściwszych środków jej opanowania jest monopol zbożowy, aby państwo miało bezwzględną decyzję w oznaczaniu ceny chleba, to jest tego artykułu spożywczego, który swą powszechnością i codziennością jest istotnym miernikiem drożyźnianym, to sejm uchwalił „prawo Płuty", które zrywa wszelkie kagańce i wszelki hamulec inicjatywie prywatnej w śrubowaniu cen. Przez uchwalenie tego przywileju dla wsi, do której nie sięga ustawa o karaniu lichwy, nietylko ustawodawstwo polskie w obliczu nauki prawa postawiono na poziomie średniowiecznych pierwocin kultury, nie tylko skompromitowano sejm, ale też z całą bezwzględnością stwierdzono, że w tej izbie ludność uginająca się pod brzemieniem drożyzny, nie może liczyć na żadne względy. Od ciała ustawodawczego, które posuwa się do skarykaturowania ustawy w obronie swego najciaśniej pojętego interesu, nie można oczekiwać, że w sprawie walki z drożyzną, zdobędzie się na jakieś stanowcze kroki.

Dlatego też drożyzna zdrowo rośnie, utworzenie komisarjatu drożyźnianego jest tylko plastrem osładzającym dotkliwy ból, jaki ta choroba, żadnymi środkami nieleczona delikwentowi sprawia czyniąc ustawiczne postępy.

Cóż się bowiem okazuje?

Prasa chjeńska krusząca stale kopje w obronie lichwy rolnej, wmawia w społeczeństwo, że ceny zboża stosują się rzekomo do kursu waluty.. Tymczasem właśnie historja ostatnich paru tygodni, wskazuje dobitnie najzupełniejszą a nawet świadomą kłamliwość tego twierdzenia.

Przed 2 tygodniami bowiem, gdy cena zboża była niższa, marka stała na giełdzie gorzej. Dziś marka stoi znacznie lepiej, a cena zboża poszła w górę... Kurs marki więc w tym wypadku na cenę zupełnie nie wpływa. Również nie można mówić o takich „naturalnych" przyczynach, jak podaż i popyt... Ani bowiem przed 2 tygodniami, gdy ceny spadały, nie było zboża specjalnie „nad miarę", ani go też obecnie, gdy ceny rosną, specjalnie „nie brakuje"...

Ma się tu więc do czynienia z czystą, typowo lichwiarską spekulacją, uprawianą przez giełdę zbożową przez handl zy i przez „patrjotyczne ziemiaństwo".

Nie ulega kwestji, że do tego ponownego rozzuchwalenia się spekulacji zbożowej przyczynia się w dużej mierze i „energia", jaką rząd ujawnia w „zwalczaniu drożyzny". Na początkowe zapowiedzi tej w ki, zwłaszcza zaś na groźbę bezwzględnego zamknięcia granic, tudzież na zapowiedź, że za pośrednictwem Urzędu żywnościowego w Poznaniu spółdzielnie i miasta zaopatrzne zostaną w tańsze zboże — zareagowała spekulacja zniżką cen...

Gdy się wszakże okazało, że „nie taki straszny djabeł, jak go malują", że Komisarjat Nadzw. ani odpowiednich kredytów, ani też szerszych uprawnień do poważniejszej walki z drożyzną nie otrzymał, że więc pogróżki rządu „należy brać ze strony bardziej łagodnej" — spekulacja natychmiast podniosła głowę i po chwilowej zniżce ceny zboża poszły znowu w górę.

To samo dotyczy cen bydła i nierogacizny; ceny te były niższe, gdy niższym był kurs marki; obecnie kurs ten poprawia się, a ceny mięsa idą w górę...

Dlaczego? O braku mówić nie można, bo nawet niedawno zamieszczała prasa obliczenia wykazujące, że n. p. nierogacizny w kraju jest dość, a przecież właśnie wieprzowina najbardziej drożeje. Od stycznia do dziś podrożała słonina o 500 proc. Gdzie powód, skoro wywozić nie wolno, i skoro ani na spadek waluty, ani też na „brak" powołać się nie można?

Ma się tu więc również do czynienia z prostym, już żadnym pozorem nie usprawiedliwionym rozbojem producentów i handlarzy na spożywcach. Dlaczego władze nie wkroczą tu z całą energią?

Gdzie rząd?

Czy rola rządu w życiu gospodarczem kraju polegać ma na tem, by tolerować ten bandytyzm i — co gorzej — sankcjonować go przez podwyższanie ze swej strony taryf i opłat, jak gdyby dla zachęcania paskarzy do dalszego zdzierstwa?!

Humorystyczna lista gabinetu chjeńsko-piastowego.

WARSZAWA. 13. kwietnia. (tel. wł.) Dziś o godz. 1. w południe rozpoczęło się posiedzenie prezydjum PSL. „Piast", na którem p. Witos referował o rokowaniach krakowskich. Podług informacji z kół posłów żydowskich, podobno pakt z Chjeną jest już ubity. Skądinąd jednak zaprzeczają temu.

Lista nowego gabinetu jest tak humorystyczna, że poważnie o niej mówić nie można. Wymieniają bowiem Kucharskiego, jako ministra przemysłu i handlu, Kiernika jako min. sprawiedliwości, a Głąbińskiego, jako ministra skarbu. Witos miałby zostać premjerem, a Sosnkowski zatrzymać tekę min. spr. wojsk. Listy tej nie można poważnie traktować, chociaż wiadomo, że wymienieni politycy pragną się dorwać jakiejkolwiek teki.

Rataj wykorzystuje godność marszałka dla celów partyjnych.

WARSZAWA. 13. kwietnia. (tel. wł.) Obiegają tu pogłoski, że marszałek sejmu Rataj, nosi się z zamiarem odroczenia posiedzeń sejmu, aby dać czas swemu stronnictwu do dalszych narad z Chjeną, dla utworzenia większości.

Krwawe starcia bezrobotnych z policją niemiecką.

LONDYN. 13. kwietnia. (Pat.) Jak donosi „Daily Mail" z Duisburga, przyszło tam do starć między bezrobotnymi a niemiecką policją bezpieczeństwa. Nastąpiła wymiana strzałów. Czterech ludzi zabito, 13 rannych.

Zwolnienie żołnierzy od hańbiącego obowiązku.

Żołnierze nie będą katami.

WARSZAWA. 13. kwietnia. (tel. wł.) Na skutek interpelacji tow. posła Liebermana, ministerstwo sprawiedliwości w porozumieniu z M. S. W. postanowiło w najbliższym czasie wnieść projekt ustawy o zwolnieniu wojska od obowiązku wykonywania wyroków śmierci.

Galwanauskas rezerwuje sobie wojnę z Polską.

GDAŃSK. 13. kwietnia. (Pat.) Galwanauskas złożył Radzie Ligi narodów pismo, motywujące żądanie opinji trybunału międzynarodowego w Hadze, o uchwale Rady Ligi w sprawie podziału pasa neutralnego. W piśmie tem Galwanauskas rezerwuje dla Litwy kowieńskiej prawo wojny przeciw Polsce od maja b. r.

Dokoła konszachtów prawicy z Piastowcami.

WZAJEMNE KONCESJE.

WARSZAWA. 13. kwietnia. (tel. wł.) Sprawa zawarcia paktu między prawicą a piastowcami celem utworzenia większości parlamentarnej i wyłonienia rządu, dotychczas jeszcze nie wyszła ze stadjum niepewności. Dalsze rokowania toczyły się poza murami sejmu, a wyłącznym niemal ich tematem według krążących pogłosek jest na razie uzgodnienie poglądów między oboma obozami na realizację reformy agrarnej i tu podobno prawica czyni ludowcom daleko idące koncesje.

Jak się zdaje — gwarancją (niezależnie od umowy pisemnej) żądaną przez „Piasta" mają być nowele do ustawy rolnej, które mają być wniesione do sejmu niezwłocznie po dokonaniu paktu i uchwalone łącznymi głosami obu stronnictw.

Co do zapłaty, to prawica będzie domagała się od „Piasta" rekompensaty w postaci pewnej ilości tek ministerjalnych i tutaj według przypuszczeń dojść może do silnej kontrowersji.

„Kurjer poranny" donosi, że onegdajsze próby nawiązania kontaktu pomiędzy „Piastem" a lewicą polską nie dały wyniku. Poseł Moraczewski na zaproszenie nie przybył.

Wrzenie w parlamencie angielskim.

LONDYN. 13. kwietnia. (Pat.) Posiedzenie Izby gmin trwało bez przerwy 21 godzin. Izba obradowała nad budżetem marynarki i armii. Kilkakrotnie przyszło do burzliwych scen między przewodniczącym a członkami partji robotniczej.

Rozbieżność wśród socjalistów niemieckich.

BERLIN. 13. kwietnia. (Pat.) „Berliner Tageblatt" donosi: Stanowisko socjalistów w sprawie polityki zagranicznej rządu odnośnie do spraw Zagł. Ruhry zdaje się być niejednolite. Ta część socjalistów, na których czele stoi Breitscheid domaga się od rządu większej aktywności. Natomiast znaczna część socjalistów jest zdania, że rząd nie może uprawiać innej polityki, niż ta, jaką uprawiał dotychczas.

Bunt marynarzy w Chinach.

LONDYN. 13. kwietnia (Pat.) Z Szanghaju donoszą: Pierwsza eskadra floty chińskiej stacjonowana w Szanghaju, a składająca się z 1 krążownika i 4 kanonierek ogłosiła się neutralną i wezwała resztę z wojennej floty chińskiej, by się do niej przyłączyła. Zbuntowana eskadra przyłączyła się do południowo-chińskiej republiki Sun- Jat- Sen w Kantonie.

WYPŁATA 33% DODATKU DLA URZĘDNIKÓW.

WARSZAWA, 13. 4. (tel. wł.). Wczoraj w ministerstwach rozpoczęło się wypłacanie urzędnikom 33% dodatku do pensji kwietniowej.

KONFERENCJE GEN. SIKORSKIEGO.

WARSZAWA, 13. 4. (tel. wł.). Prez. min. Sikorski odbył wczoraj konferencję z p. Świeżyńskim, b. prez. min. za czasów Rady Regencyjnej, oraz z sen. ks. Adamskim.

OBCE DEWIZY ZA EKSPORT DLA SKARBU PAŃSTWA.

WARSZAWA, 13. 4. (tel. wł.). Główny urząd przywozu i wywozu wystąpił z projektem, aby obce dewizy naszego eksportu eksporterzy składali w P. K. K. P.

PROJEKT PÓŁTORAROCZNEJ SŁUŻBY WOJSK. DLA INTELIGENCJI.

WARSZAWA, 13. 4. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej przedstawiciel M. S. W. pułk. Petrażycki wyjaśnił zasady na których opiera się projekt ustawy o służbie wojsk. Mówiąc o odroczeniach, zaznaczył Petrażycki, że ze względu na interes obrony państwa odroczenie służby wojskowej może być udzielone jedynie żywicielom rodzin i kończącym studja naukowe. Mówca uzasadniał konieczność półtoraroczne służby wojskowej dla inteligencji, zamiast jednorocznej.

TABELA PROGRESJI PODATKU GRUNTOWEGO.

WARSZAWA, 13. 4. (AW). Komisja skarbowa obradowała 13 bm. nad progresją w podatku gruntowym. Przyjęto następujący program podatkowy: Właściciele obszarów od 60 do 100 morgów będą płacić 10 proc. podatku tytułem progresji od normalnych podatków gruntowych; właściciele 100—300 m. — 20 proc.; właściciele 300—700 morgów — 30 proc.; właściciele 3.500 do 5.000 morgów — 100 proc.; powyżej 5.000 — 120 proc. Kwoty ściągane zaliczone będą na poczet podatku osobisto - dochodowego.

FOCH MIANOWANY MARSZAŁKIEM POLSKI.

WARSZAWA, 13. 4. (Pat.). W dniu 133 bm. prez. Rzeczypospolitej na wniosek ministra spraw wojsk., uchwalony przez radę ministrów, nadał tytuł marszałka Polski marszałkowi francuskiemu Ferdynandowi Fochowi. Na granicy polsko-czeskiej min. spraw wojsk. spotka minister spraw wojsk. marsz. Focha i wręczy mu w imieniu prezydenta dekret nominacyjny. Przekroczywszy więc granicę polską marsz. Foch przybędzie do nas już jako marszałek Polski.

LOTNICY W ROLI ŁAMISTREJKÓW.

PARYŻ, 13. 4. (Pat.). Polrad Jak donosi „Matin", podsekretarz stanu ministerstwa poczt i telegrafów Lafont zawarł układ z towarzystwem lotniczem w sprawie korzystania samolotów tego towarzystwa dla celów komunikacji pocztowej w razie ewentualnego strejku pracowników pocztowo - telegraficznych.

JESZCZE JEDNA LIGA NARODÓW.

LONDYN. 13. kwietnia. (Pat.) „Times" donoszą z Melbourne, że australijski prez. min. zalecił w swem przemówieniu utworzenie Ligi Nar. dla krajów Oceanu Spokojnego i wskazał, że Liga ta mogłaby załatwić zagadnienia, w których kryje się niebezpieczeństwo dla pokoju.

CZY GŁOWA KOŚCIOŁA ANGLIKAŃSKIEGO MOŻE ODWIEDZIĆ PAPIEŻA?

WIEDEŃ. 13. kwietnia. (Pat.) „N. Fr. Presse z Londynu: Na odbytem zgromadzeniu ortodoksów protestanckich zaprotestowano przeciw zamierzonej wizycie pary królewskiej w Watykanie. Uchwalona rezolucja wzywa króla by zaniechał tej wizyty.

MACDONALD NIEZADOWOLONY Z DEMONSTRACJI PARLAMENTARNEJ.

LONDYN. 13. kwietnia. (Pat.) Pisma donoszą: Ramsay Macdonald oświadczył swym kolegom partyjnym, że demonstracje w Izbie gmin tego rodzaju, jak śpiewanie pieśni „Czerwony sztandar" spowodują jego natychmiastowe ustąpienie ze stanowiska przywódcy partji. Wskazał on, że w taktyce opozycyjnej ograniczyć się należy tylko do zwykłych metod parlamentarnych.

BAWARCZYCY UZBRAJAJĄ WĘGRÓW.

WIEDEŃ. 13. kwietnia. (Pat.) Dzienniki donoszą, że na dworcu kolei półn. wykryto kilka wagonów z bronią pod fałszywą deklaracją. W wagonach tych znaleziono armaty. „Der Tag" twierdzi, że broń ta pochodziła z Bawarji i była przeznaczona dla Węgier.

NOWE ZŁOŻA WĘGLOWE W ANGLII.

WIEDEŃ. 13. kwietnia. (Pat.) „N. Fr. Presse" z Londynu. Między Londynem a Dover wykryto nowe pokłady węgla. Angielscy rzeczoznawcy zaproponowali wysłanie tam 80.000 osadników, celem eksploatacji pól węglowych.

KOMUNIŚCI W WALCE Z SOC. RZĄDEM SASKIM.

BERLIN. 13. kwietnia. W dyskusji nad ekspose saskiego prezydenta ministrów, oświadczył pos. komunistyczny Bettcher, iż partja przygotowuje klasę robotniczą do dyktatury proletarjatu.

WOJENNE PIOSENKI CZICZERINA.

PARYŻ. 13. kwietnia. (Pat.) Ros. Ag. Tel. donosi z Charkowa, że na konferencji partji ukraińskiej oświadczył Cziczerin, iż Rosja dała dość dowodów swoich tendencji pokojowych, niemniej jednak wojna jest możliwa i dlatego najpewniejszem zadaniem sowietów jest wzmocnienie armji, floty i lotnictwa wojskowego.

Przed zerwaniem traktatu angielsko-rosyjskiego.

LONDYN. 13. kwietnia. (Pat.) „Daily Tel." stwierdza, że konflikt angielsko- sowiecki w sprawie angielskich statków rybackich skonfiskowanych przez sowiety, zaostrzył się. Statek Samos Jonson jest czwartym statkiem skonfiskowanym przez sowiety. Dziennik przypomina, że statek Gagneta skonfiskowany w zeszłym roku zatonął wraz z całą załogą z powodu niezręczności pilota sowieckiego. Jako odszkodowanie za 7 marynarzy, którzy zginęli ofiarowują sowiety sumę pieniężną, równającą się 12 funtom, odmawiając udzielenia jakiejkolwiek innej rekompensaty.

Dziennik donosi również, że sowiety prowadzą w dalszym ciągu gwałtowną propagandę przeciw konwencji handlowej z Anglią. Obecna sytuacja kończy dziennik daje dostateczne podstawy do zerwania traktatu handlowego z Rosją.

LONDYN. 13. kwietnia. Z powodu stanowiska zajętego przez sowiety, wobec rządu angielskiego, rozważa ten ostatni podobno sprawę ewentualnego wycofania z Rosji, angielskiej misji handlowej.

Angielska partja pracy domaga się zniesienia ustroju kapitalistycznego.

Na tle zapowiadającego się w Anglji przesilenia gabinetowego, wywołanego opozycyjnem stanowiskiem stronnictwa robotniczego wypada podkreślić fakt, że stronnictwo robotnicze (Labour Party) w znacznej sile reprezentowane w Izbie gmin dąży do wprowadzenia ustaw, któreby zapewniły stopniowe uspołecznienie kapitału przemysłowego.

Mianowicie na posiedzeniu Izby gmin dnia 21. marca poseł socjalistyczny Filip Snowden przedłożył rezolucję w sprawie stopniowego zniszczenia ustroju kapitalistycznego a wprowadzenie w jego miejsce ustroju socjalistycznego.

Snowden oświadczył, że w obecnej chwili pięć osób z liczby sześciu nie pozostawia po sobie ani centa, gdy umiera, a **88 procent majątku angielskiego znajduje się w rękach 2 i pół procent ludności angielskiej.** Dowodzi to, że kapitalistyczny ustrój nie tylko nie dał ogółowi tego, co powinien był dać, ale nadto nie zdołał zużyć równomiernie zasobów i siły twórczej kraju.

Kapitalizm przyjął na siebie zadanie kierowania przemysłem. W obecnej chwili w kraju znajduje się **1,250.000 robotników, którzy nie mają żadnego zajęcia.** Snowden zapytuje zatem, jak może ktoś bronić systemu, który ma rzekomo znajdować pracę dla robotników, a w rzeczywistości pozostawia przeszło miljon robotników bez pracy.

Snowden zaznaczył, że jeżeli do tej pory zaprowadzono jakieś zmiany w obecnie istniejącym ustroju, to tylko dzięki wprowadzeniu niektórych zasad, głoszonych przez socjalistów. Kapitalizm przyznał, że współzawodnictwo nie jest rzeczą dobrą, gdyż pole działania prywatnych przedsiębiorstw zmalało wskutek wzrostu trustów. Sam wzrost trustów jest najlepszem przyznaniem, że kapitalizm jako taki nie jest niczem dobrym i że z zadania się nie wywiązuje, jak należy. Snowden przyznał, że w truście są pewne dane, które przynoszą jakieś korzyści, ale na ogół trust jako taki jest rzeczą niebezpieczną dla ogółu.

Najsłabszą stroną trustu jest monopol ziemi i narzędzi produkcji. Partja Pracy ma na to wszystko rozwiązanie. Partja Pracy jest przeciwna konfiskacie, gdyż konfiskata jest najdłuższą drogą do dotarcia do samego źródła rzeczy i prowadzi do krachu. Snowden podkreślił, że między socjalizmem i bolszewizmem niema analogicznego związku. Bolszewizm jest teorją polityczną, polegającą na dyktaturze i na konfiskacie.

Następnie Snowden mówił o własności miejskiej i narodowej. Podczas wojny przedsiębiorstwa municypalne znacznie lepiej stały, niż przedsiębiorstwa prywatne.

Po Snowdenie przemawiał T. Johnson, który popierając rezolucję Snowdena, oświadczył, że konieczną jest rzeczą usunąć kapitalizm, gdyż pod kapitalizmem miljony robotników skazanych jest na nędzę i niedostatek.

Dyskusja w powyższej sprawie trwała blisko 3 godziny a dalszy jej ciąg ma się odbyć po ferjach świątecznych. Dotychczas nie mamy jednak wiadomości, czy poruszona była ta sprawa po świętach.

Jakikolwiek będzie skutek tego wniosku, — sam fakt, że został postawiony w ciele prawodawczem, ma olbrzymie znaczenie dla robotników całego świata.

Snowden zgłosić zamierza ponadto projekt ustawy o unarodowieniu ziemi uprawnej w Anglji, i zniesieniu wielkiej prywatnej własności.

Wysoka waluta szwajcarska przyczyną zastoju i bankructw fabryk.

Z powodu wysokiego kursu swej waluty Szwajcarja nie może eksportować wyrobów własnych. Rząd dopomaga fabrykantom maszyn, urządzeń instalacyjnych, a szczególnie firmom zegarmistrzowskim przez subwencje i ułatwienia handlu z państwami o niższej walucie przez dopłacanie różnicy pomiędzy ceną krajową a eksportową.

Rząd stawia przytem za warunek, by sprzedane zegarki zastąpione były nową ilością.

W ten sposób korzyść materjalna wyraża się natychmiast w ruchu wytwórczym i jest również zachętą dla fabrykantów do przyjmowania zamówień po niższej cenie, gdyż mają gwarancję, że rząd pokryje różnicę.

Pomimo tak energicznej pomocy rządu szwajcarskiego likwidacje i bankructwa są na porządku dziennym, szczególnie w branży zegarmistrzowskiej, automobilowej i hotelowej.

Likwidacje majątków niemieckich.

WARSZAWA. 13. kwietnia. (Pat.) W czasie pobytu w Poznaniu premier gen. Sikorski odbył konferencję z prezesem gł. urzędu likwidacyjnego p. Karnowskim oraz z prezesem urzędu likwidacyjnego p. Żółtkowskim i wojewodą Bnińskim na temat likwidacji majątków niemieckich w województwach zachodnich. — Na posiedzeniu tem powzięto szereg decyzji w myśl ostatnich postanowień rządu, których cel stanowi ostateczne zlikwidowanie majątków niemieckich w ciągu jednego roku. Rada ministrów postanowiła nie wykluczając dotychczasowej metody (dobrowolna umowa) zastosować przy likwidacji majątków niemieckich, także przymusową likwidację oraz system przyjmowania odnośnych majątków przez państwo.

57)

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Dzisiaj nie byłoby tu śladu po mnie.

— Aż tak? To znaczy, że pan przezemnie stał się więźniem. Bardzo jestem dumna z tej władzy, którą posiadam.

A widząc, że się zachmurzył, dodała szybko, uśmiechając się swym pieszczotliwym uśmiechem, którego czar znała:

— Nie, nie jestem dumna ale zadowolona. I ja panu odpłacę szczerością: pan przywiózł ze sobą coś jakby wspomnienie z pięknego, wesołego świata. Zdaje mi się, że obudziła się we mnie tęsknota za miastem, za wszystkimi znajomymi, za życiem, które tutaj tylko w śnie przeżywać można. Bo tu nudno, przeraźliwie nudno. Gdyby nie Oleś, umarłabym z pewnością.

— A więc pan Aleksander... broń Boże, nie wujaszek... zastępuje pani wszystko, co pani straciła. Szczęśliwy los!

Zamyśliła się.

— Tak i nie.

Lecz zaduma u niej nie mogła trwać długo. Obłok, który stanął w oczach, rozwiał się, odsłaniając promienistość źrenic.

— Jak ślicznie błyszczą te brylanciki w pierścionku.

— To prezent od Olesia.

Zaryzykował pytanie:

— Prezent zaręczynowy?

— Skąd pan wpadł na taki domysł — ohruszyła się nieszczerze. — Oleś jest zresztą żonaty...

— Co za szczęście! — szepnął niby do siebie, pogrążając się w uczeniu się na pamięć jej twarzy, co było bardzo trudnym tematem.

— Niech pan nic nie mówi o szczęściu! Po pierwsze nie wiadomo jeszcze, jak to będzie, a po drugie takie szczęście spotyka się tu, i tam...

Zaprzeczył gorąco:

— Nie, nie... pani nie wie, pani się nie zna. A więc niech będzie! — dodał po chwili wahania — pani odjeżdża jutro, a ja pojutrze. Nic nie szkodzi, że się pani dowie... To takie proste i naturalne, że musiałem się poddać i że żal mi będzie utraconej swobody...

— Boże! jak zawikłanymi okresami pan mówi... Nitka babiego lata... o... uczepiła się pańskiego ramienia. Śliczny, śliczny dzień...

Mówiła z rzeczywistem rozmarzeniem. Nachodziło ono ją czasem, kiedy zdawało się jej, że tęskni bardzo głęboko i że bardzo głęboko pragnie.

Bo szli rzeczywiście przez przejrzyste fale powietrza, przez cichą, łagodną jaśń przedpołudnia jesiennego. Miękka niebieskość, rozlana w przestrzeni, była niejako duszą tej godziny, w której królował słodki, spokój, pachnący umierającemi bezboleśnie marzeniami ziemi. W konaniu traw i liści, w białozłotych, sennych lśnieniach, w rozpływających się konturach, w ciszy ciepłego słońca była niewysłowiona zaduma, udzielająca się sercom.

Alinka poddawała się tęsknocie istnień i rzeczy, która szukała drogi także do jej serca. Milkły świegotliwe jego dźwięki, zapadając naraz w jakąś otwartą w niem głębię. I oczy jej, szeroko otwarte, stawały się szczere i czyste jak oczy dziecka i słowa nabierały blasku niesfałszowanej pieszczoty...

Kiedy po dwugodzinnej przeszło przechadzce wróciła do domu, nie dziwiła się niczemu, co zaszło między nimi tam, u skraju najpiękniejszego lasu. Siedzieli na mchach pod pieczą błękitu. On wyznawał, że odnalazł w niej długo po świecie szukane szczęście. Z płonącemi policzkami, z oczyma upojonemi słuchała odwiecznej piosenki miłości. Potem całował jej ręce i błagał, by nie wyjeżdżała jeszcze, by mu podarowała tych kilka dni, które go dzielą od dalszego samotnego życia... na obczyźnie. Bo obczyzną jest wszystko, co się znajduje poza oblotem jej wzroku i martwe jest wszystko, gdzie nie słychać jej głosu.

Potem osunął się do jej nóg i przytulał do nich usta przez jedwabne pończoszki... potem odrywała mu głowę, zatapiając palce w bujnych włosach niby w fali, napełnionej elektrycznością.

Przyrzekła mu... pamięta. Dzień cały chodziła, nie wiedząc, czem się zająć, zamyślając się półsennie. Zdało jej się, że jest czarą, nalaną kosztownym, mocnym napojem i że musi poruszać się ostrożnie, by nie uronić nic z jego cudownej

Kołowski wrócił późnym wieczorem. Miała już ułożony plan i była pewna, że go przeprowadzi.

Witała go z tak wylewną radością, jakby wracał po długiej nieobecności. Przymilała mu się spojrzeniami, uśmiechem każdym, każdym ruchem. Wyciągnęła go na werandę i usiadłszy przy nim, oparła mu głowę na piersi.

Brał po kolei każdy paluszek i pieścił wargami.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 13. kwietnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Sobota o g. 3 „To co najważniejsze“ — o g. 8 „Holender Tułacz“.
Niedziela o g. 3·30 „Cyganerja“ — o g. 7 „Orlę“.
Poniedziałek „Orlę“.
Wtorek „Tannhäuser“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Sobota o g. 7 „Brat marnotrawny“, komedja.
Niedziela o g. 7 „Brat marnotrawny“ komedja.
Poniedziałek „Brat marnotrawny“ (50 proc. zniżki).

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Sobota o g. 7 „Frasquita“ operetką.
Niedziela o g. 3·30 „Frasquita“ — o g. 7 „Rozkosze domowego ogniska“.
Poniedziałek „Frasquita“ (50 proc. zniżki).

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11

Sobota o g. 3·30 „Wicekról“ — o g 7·30 „Słomiany wdowiec“.
Niedziela o g. 3·30 „Dla miłości“ — o g. 7·30 „Piewca swej niedoli“

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Poniedziałek 16 kwietnia: Wieczór autorski Michaliny Szwarcówny.
Wtorek 17 kwietnia: Cecylia Schächter. Recital fortepianowy.
Środa 19 kwietnia: Kwartet czeski SEVCIKA. Bilety z datą 13 b. m. ważne.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA — (ul. Bourlarda l. 5).

W poniedziałek 16 bm. o godz. 7 wiecz. w Zaw. Związku Kolejarzy przy ul. Gródeckiej 69 wykład tow. M. Hankiewicza p. t. „Kopernik-Darwin-Marx“. Cz. III.

We wtorek 17 bm. o godz. 6'15 wiecz. przy ul. Bourlarda 5 wykład dra A. Karpuszko p. t. „Księstwo warszawskie“.

OSTATNI GOŚCINNY WYSTĘP ST. ARGASIŃSKIEJ - CHOYNOWSKIEJ. W niedzielę o g. 3'30 w Teatrze Wielkim „Cyganerja“ Pucciniego. W operze tej wystąpi po raz ostatni gościnnie świetna śpiewaczka p. Argasińska-Choynowska, niezrównana w roli Mimi.

NIEZWYKŁY SUKCES „ORLĘCIA“. Piękne dzieło Rostanda, wystawione z całym przepychem na naszej scenie, grane było dotychczas 14 razy przy doszczętnie wyprzedanej widowni. „Orlę“ pójdzie wobec tego kilka razy w przyszłym tygodniu w Teatrze Wielkim.

„FRASQUITA“. Śliczna operetka Lehara, która zdobyła sobie wielkie uznanie krytyki i publiczności, wraca po 3-dniowej przerwie na afisz Teatru Nowości w sobotę.

MANIFESTACJĘ KLERYKALNE. Tragiczną śmierć prałata Butkiewicza chcą wyzyskać żywioły klerykalne dla swych celów politycznych, a towarzyszące im w takich okazjach szumowiny chciałyby sobie pohulać. Próbkę takiej „patrjotycznej“ manifestacji widziała niedawno Warszawa; na jutro zapowiedziano ją we Lwowie.

WYJAZD LWOWSKIEGO CHÓRU TECHNICKIEGO DO JUGOSŁAWJI. Dnia 18 bm. wyjeżdża wycieczka Lwowsk. Chóru Techn. do Jugosławji i Bułgarji. Wycieczka poza celem koncertowym ma za zadanie bliższe zapoznanie się i nawiązanie przyjaznych stosunków z tamtejszą młodzieżą. Wszelkie przygotowania zostały pomyślnie załatwione, dzięki chętnej pomocy ze strony wszystkich władz, jedynie ministerstwo kolei żel. odmówiło zniżki kolejowej na tak krótkiej przestrzeni. Mimoto Towarzystwo pokrywa koszta podróży w kraju, a dalej korzysta ze zniżek państw Rumunji, Bułgarji i Jugosławji. — W planie: zwiedzenie miast następujących: Belgrad, Zagreb, Maribor, Lublana, Nisz, Sarajewo, Raguza, Osjak i Sobotice. W dniu 3 maja bierze Towarzystwo udział w uroczystości, urządzonej staraniem poselstwa polskiego i T-wa Polsko-Bułgarskiego w Sofji. Dochód z koncertów przeznaczony na budowę II. Domu techników we Lwowie. Wycieczkę prowadzi prof. dr. Kasper Weigel, kurator T-wa, Załuski Tad., prezes T-wa i dr. Stanisław Schmidt, kier. art.

Z OSSOLINEUM. Z powodu koniecznego przestawienia wszystkich zasobów książkowych (około 600.000 tomów) bibljoteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, pracownia naukowa, oraz wypożyczalnia tegoż instytutu będą nieczynne od 15 kwietnia do 30 września br. Zakład N. im. Ossolińskich uprasza przy tej sposobności najusilniej o zwrot wypożyczonych książek, względnie odbiór złożonych kaucji w czasie jak najrychlejszym.

III. ZJAZD OGÓLNOAKADEMICKI WE LWOWIE. Komitet wykonawczy II. ogólnego zjazdu pol. młodzieży akad. podaje, że zwołuje III. ogólny zjazd pol. młodzieży akad. na dzień 30 maja do Lwowa. Zjazd będzie trwał do 2. czerwca. W każdem środowisku akademickiem tworzy się miejscowy komitet organizacyjny zjazdu, którego zadaniem będzie przeprowadzenie prac przygotowawczych, wybór delegatów środowisk i t. d. Wybór delegatów musi nastąpić tak, aby do 20 maja nazwiska delegatów były podane do wiadomości komitetu wykonawczego w Warszawie.

OSTRE STRZELANIE. Komenda miasta ogłasza: W dniach 20 i 21 bm. odbędą się wojskowe ćwiczenia w ostrem strzelaniu. Miejsce ćwiczeń zabezpieczone będzie posterunkami wojskowymi. O powyższem zawiadamia się i przestrzega mieszkańców.

KURSY WALUT. W dziennikach ukazują się w ostatnich dniach wiadomości o zniżce obcych walut. Jednakowoż ceduły giełdowe wykazują, że dolary i inne waluty stoją na jednym poziomie, a wczoraj nawet nieco wzrosły na wartości. — W Zurychu markę polską płacono ostatnio 0'0140. W stosunku tym winien dolar w Polsce kosztować około 38.000 mk., tymczasem jednak płacono zań w Polsce 4.400 mk. więcej, niżby należało. — Na giełdzie ofic. we Lwowie płacono wczoraj za dolary 41.050—42.000, dol. kan. 41.050, marki niem. 1'90—2'—, leje rum. 190—200, liry 2120, dynary 410, fr. franc. 2810, fr. belg. 2400, fr. szwajc. 7690, kor. czeskie do 1240, kor. austr. 0'60, ft. szterl. 197.000 mkp.

CENY ŻYTA I OWSA spadły wczoraj o około 10.000 mk. Na giełdzie zbożowej we Lwowie zawarto wczoraj transakcje w cenie: za 100 kg. żyta loco Brody 130.000, owsa loco Kamionka Str. 136.000 mk. Innych rodzajów zbóż nie oferowano.

STREJK W „TUGBLACIE“. W czwartek w południe wybuchł strejk współpracowników redakcji tutejszego dziennika żydowskiego „Tugblat“. Współpracownicy powyższego pisma są członkami syndykatu dziennikarskiego w Warszawie i wystawili żądania uznania statutu syndykatu i unormowania płac redaktorskich według norm ustanowionych przez Związek dziennikarzy. Wydawcy „Tugblatu“ nie chcą uznać tych słusznych żądań redaktorów centralnego organu sjonistycznego dla Małopolski i to było ostatecznym powodem strejku. Podłoże strejku przypomina w zupełności bezrobocie współpracowników warszawskiego dziennika „Nasz Kurjer“, gdzie jak we Lwowie wydawcy po „szczęśliwem“ przeprowadzeniu wyborów dla nacjonalistyczno - żydowskiej listy, sprowokowali redaktorów do strejku. Strejk w „Tugblacie“ ma przeto znaczenie zasadnicze i należy spodziewać się, że Związek warszawski dziennikarzy potrafi nareszcie ukrócić zapędy kapitalistyczne panów z 17. Sympatycznej roli łamistrejka podjął się niejaki p. Geyer, handlujący papierem „en gros et en detail“ i który już z tego jedynie powodu uważa się za zupełnie powołanego, by „redagować“ (Boże, zlituj się!) dziennik.

ZAGADKOWE ZATRUCIA. W realności przy ul. Kurkowej 30 w izdebce suterenowej mieszkał 18-letni Michał Chomiak, uczeń VII. kl. gimnazjum ruskiego. Wczoraj jego koledzy, gdy przyszli do mieszkania, ujrzeli leżącego Chomiaka bez przytomności. Zawezwany lekarz pogotowia dr. Adamski stwierdził u Chomiaka stan podobny do zatrucia weronalem. Dano nieprzytomnemu injekcję kofeiny, gdyż serce chorego biło bardzo słabo, poczem w stanie groźnym odwieziono go do szpitala. Koledzy Chomiaka zeznali, iż cierpiał on na bezsenność, jest więc możliwem, że zażył on jakiegoś środka nasennego. Matka Chomiaka bawiła w krytycznym czasie na wsi, dokąd wyjechała na zakupy. — Pogotowie rat. zawezwano również do wypadku zatrucia przy ul. Szewczenki 8. Zastano tu pewnego urzędnika w podeszłym wieku również w stanie nieprzytomnym. Po przepłukaniu żołądka odwieziono go w stanie groźnym do szpitala. Nie stwierdzono, czy zachodzi tu przypadek, czy zamach samobójczy.

Wiadomości z kraju.

SAMOBÓJSTWO I ZAGINIĘCIE UMYSŁOWO- CHORYCH KOBIET. W Chłupkach Tarnickich pow. przemyskiego, żyła 55- letnia Marja Serban, wdowa, umysłowo- chora, która swój majątek zapisała swemu służącemu Piotrowi Mikityszynowi. Dnia 28. lutego wymieniona wyszła z domu i ślad za nią zaginął. Dnia 31. marca wyłowiono jej zwłoki z rzeki Sanu. Stwierdzono, iż popełniła samobójstwo, z jakim zamiarem poprzednio zwierzała się nieraz.

W Zagórzu pow. bobreckiego, wydaliła się z domu 32- letnia Natalia Krajewska, umysłowo chora i od tego czasu przepadła bez wieści.

POŻARY I ARESZTOWANIA ZA PODPALENIE. W Derewni, pow. żółkiewskiego, w połowie zeszł. mies. spłonął dom braci Jacentego i Tadeusza Pihusów, wyrządzając szkodę 25 milionów mk. W śledztwie stwierdzono, iż dom ten podpalili Kisielowie z zemsty, gdyż jeden z Pihusów jako strażnik materjałów przy regulacji rzek Raty i Świni, nie dozwolił im kraść nagromadzonych materjałów. Policja aresztowała jako podpalaczy Stacha Kisiela oraz jego Ojca Oleksę i brata Andrzeja.

W Felsztynie, pow. samborskiego, pastwą płomieni padło obejście Karoliny Bobek, wyrządzając szkodę 10 milionów mk. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

ARESZTOWANIE ZA DZIECIOBÓJSTWO. W Turynce, pow. żółkiewskiego, aresztowano 18- letnią dziewczynę Paranię Stecyk. Policja w śledztwie stwierdziła, iż niemowlę jej zaraz po urodzeniu zginęło wskutek załamania podstawy czaszki oraz różnych obrażeń.

OKRADZENIE KOMORY. W Opulsku, pow. sokalskiego, w nocy włamywacz wdarł się do komory Kuźmy Tkaczyka i skradł ubrania i obuwie, wartości 4 i pół miliona marek.

Ze sportu.

AMATORZY - BUG. Rozegrany 10 bm. w Kamionce Strumiłowej mecz K. K. S. „Bug“ i Ż. K. S. „Amatorzy“ Junior zakończył się wynikiem 2:1. — W niedzielę 15 bm. o godz. 3 odbędzie się mecz pierwszych drużyn Ż. K. S. „Amatorzy“ - Dentystyczny Klub Sportowy na boisku Ukrainy.

POGOŃ - REWERA. W niedzielę 15 bm. rozegra reprezentacyjna drużyna Pogoni na boisku za rogatą Stryjską drugie zawody o mistrzostwo kl. A. z Rewerą. Pogoń wystąpi w kompletnym składzie. Początek meczu o godz. 4 po poł.; poprzedzi mecz Pogoń II. - A. Z. S. godzina 2 po poł.

Rzeźnicy lwowscy i masarze przeciw wywozowi żywności zagranicę.

Spekulanci usilnie starają się o uzyskanie zezwolenia na wywóz bydła i wieprzów za granicę, gdyż przy poprzednich transportach zarabiali na jednym wagonie wieprzów około

17 miljonów marek.

Spekulanci ci wraz z hurtownikami w ub. sobotę i niedzielę zjechali się z całej Polski do Warszawy. Prezes korporacji rzeźników i masarzy lwowskich, Woliński, choć nieproszony, wraz z p. Chociałem, jako delegaci ze Lwowa, wyjechali na ten zjazd do Warszawy i wczoraj wieczorem na zebraniu rzeźników i masarzy w Izbie rękodzielniczej zdali sprawozdanie z przebiegu i uchwał tego zjazdu.

Delegaci ci zaznaczyli, iż na zjeździe tym byli ze Lwowa rzeźnicy **Lintner** i **Ko e a**, którzy podobnie jak wielu innych, niesłusznie przedstawili się jako delegaci rzeźników ze Lwowa. Na zjeździe był też Longin **Latawiec**, niejaki **Krutowski**, oraz znany z b. austr. Centrali zakupów **Dalkiewicz**, obecnie naczelnik Urzędu gospodarczego w Warszawie, którzy głównie forsowali uchwałę domagającą się od rządu zezwolenia na wywóz bydła i wieprzów za granicę.

Dalkiewicz półoficjalnie informował zebranych, jakoby Małopolska „dusiła się“ z nadmiaru (!) bydła i wieprzów, które bezwarunkowo należy wywieść do Czechosłowacji. Dzięki wywodom tego „reprezentanta“ rządu zjazd uchwalił, aby żądać od rządu zezwolenia na wywóz bydła i wieprzów, oraz założenia na wielką skalę fabryki wędlin, które znów należy wywozić do Anglji. Uchwalono również żądać pożyczki w wysokości 2 miljardów marek na zrealizowanie tych projektów. Uchwały te przyjęto wbrew sprzeciwom tylko p. Wolińskiego i Chociaja ze Lwowa.

Radny miejski Kotowicz, Strzelecki, J. Katz i wielu innych w ostrych słowach krytykowali te uchwały. Przedstawili oni, że

WYWÓZ BYDŁA SPOWODUJE DALSZĄ ZWYŻKĘ CEN

mięsa, a miljardowe zyski przyniesie tylko eksporterom. Całe zaś odium drożyzny spadnie tylko na barki rzeźników, bo w nich widzi przeważnie konsument paskarza.

Po burzliwej dyskusji zebrani uchwalili wysłać energiczny protest do centralnych władz w Warszawie przeciw realizowaniu uchwał powziętych przez spekulantow w Warszawie.

KARY ZA LICHWĘ TOWAROWĄ.

Dnia 12 bm. w Sekcji III. stanęło około 60 drobnych rzeźników, oskarżonych o lichwę towarową. Większą część ich wyrokujący sędzia skazał na więzienie od 7 dni do 1 miesiąca, oraz na grzywny od 100.000 do 1 miljona mk.

W dniu tym, którą to lichwę popełnili, płacili oni za mięso w rzeźni 7.200—7.800 mk., zaś pobierali 8.000—8.400 mk. za 1 kg. Zdaniem mówców sędzia nie wchodził w szczegóły ich winy i zawyrokował kary niezasłużone.

Zebrani uchwalili wybrać deputację, która ma udać się do prezydenta sądu Czerwinskiego z zażaleniem na owego sędziego.

Z sali sądowej.

ADWOKACKA SZAJKA OSZUSTÓW PRZED SĄDEM.

Rozprawa przeciw adwokatom Rabnerowi i Żaderckiemu przeciąga się, tak, że spodziewany na wczoraj wyrok zapadnie prawdopodobnie dopiero w poniedziałek.

Wczoraj przesłuchiwano dalszych świadków, którzy zeznawali zgodnie z inkryminowanymi oskarżonym zarzutami.

Przesłuchano również 2 zaprzysiężonych grafologów, którzy orzekli, że pewne dokumenty a przedewszystkiem kopiały były podrabiane. Wywiązała się przytem dłuższa scysja między obrońcą dr. Tennerem, który sprzeciwiał się postawieniu grafologom pytania, czy atrament na podrabianych kartach starych kopiałów jest świeży, utrzymując, że ta kwestja należy do chemików.

Ostatecznie trybunał rozstrzygnął spór odmawiając obrońcy prawa sprzeciwiania się pytaniom stawianym przez trybunał.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Straszna katastrofa lotnicza w Krakowie.

Przedwczoraj, jak już podawaliśmy, zdarzyła się w Krakowie straszliwa katastrofa lotnicza. Działo się to w chwili, gdy tysiączne rzesze ludzi szły za trumną artysty teatru Jana Nowackiego. Spostrzeżono, jak jeden z trzech szybujących samolotów, czyniąc tak zwany „korkociąg“ gwałtownie spadł na dach domu przy ul. Lubicz 30. W chwili gdy aparat spadał wyleciał z niego obserwator por. Dąbrowski, który upadłszy na dach domu l. 3, przy ul. Rakowickiej odbił się i spadł na balustradę i zginął zmasakrowany na miejscu.

Aparat spadłszy na dach wspomnianej kamienicy, przebił sufit, a zbiornik benzyny eksplodował w wnętrzu mieszkania robotnika, piekarskiego Ziarkowskiego, który spał po nocnej pracy. Zginął on straszną śmiercią w płomieniach. W gruzach i zgliszczach, wkrótce ugaszonych, znaleziono poszarpane i zwęglone zwłoki pilota plutonowego Stefankowa. Poranienia ciężkie w czasie tej katastrofy odniosło 17 osób. Zabity piekarz pozostawił troje dzieci i żonę, która w krytycznym czasie bawiła na wsi. Cała lewa część kamienicy, na którą spadł samolot, jest zarysowana, chwieje się i grozi zawaleniem.

Wrażenie katastrofy w Krakowie jest olbrzymie. Znawcy twierdzą, iż powodem katastrofy jest wadliwość aeroplanów S. W. A., które pochodzą z demobilu włoskiego i są systemu przestarzałego. Mają one łączenia skrzydeł nieodpowiednie. Właściwy powód katastrofy będzie dopiero znany po szczegółowem zbadaniu odpadniętego skrzydła.

Opisana katastrofa, żywo przypomina podobną katastrofę we Lwowie, w zimie r. 1919, kiedy to zginął lotnik por. Graves, Amerykanin, oraz spłonął dach w pałacu Potockich przy ul. Kopernika.

Z międzynarodowego biura pracy.

GENEWA, 12. kwietnia. (Pat). Otwartą została XII. sesja Rady administracyjnej międzynarodowego Biura pracy. Na pierwszem posiedzeniu delegat robotników angielskich Poulton domagał się wystąpienia Rady z powodu odmowy rządu angielskiego ratyfikowania konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy. Poulton powołał się na fakt, że odmowa uniemożliwia innym państwom ratyfikowanie tej konwencji, przyczem wskazał na Polskę. Po burzliwej dyskusji, w czasie której delegacji robotników zarzucali rządowi angielskiemu niedotrzymywanie przyjętych zobowiązań, uchwalono wyłonić specjalną komisję, złożoną z 9 członków, dla podjęcia starań w celu skłonienia Anglji do ratyfikowania tej konwencji.

W drugim dniu obrad wystąpił z interpelacją sekretarz generalny międzynarodówki amsterdamskiej Oudegest, z powodu ogłoszenia przez rząd włoski dekretu o ośmiogodzinnym dniu pracy, niezgodnego z przepisami konwencji waszyngtońskiej. Przy tej sposobności delegaci robotników zarzucili Mussoliniemu, iż prowadzi w gruncie rzeczy antyrobotniczą politykę.

Zapomniane fundusze.

Było to u schyłku potęgi Austrji. Ogólne wyczerpanie, głód, rozstrój na południowym froncie i pomruki niechętne poza frontem wróżyły niechybnie, iż zanosi się na jakieś wielkie zmiany, wielkie nowiny, które też niebawem istotnie zabłysły na polskiem niebie. W chwili jednak, o której mamy zamiar wspomnieć, na całej linii frontu polskiego społeczeństwa panowałą niepewność. Po pokoju brzeskim wzmógł się niesłychanie instykt samoobrony, liczenia jedynie na własne siły i środki. W tym to momencie grono osób unikając szerszego rozgłaszania całej sprawy z łatwo podówczas zrozumiałych względów cenzuralnych, wszczęło energiczną akcję zbierania funduszów pod hasłem: „Naród sobie“. Pierwsze zebranie stworzonego naprędce komitetu odbyło się w sali Banku Kupieckiego przy ul. Halickiej. Między innymi obecni tam byli: dr. Adam i dyr. Żmudzki (znany z procesu Banku kupieckiego), jako fachowcy, mający odpowiednio pokierować sprawą zbierania i umieszczenia datków od społeczeństwa. W dyskusji podnoszono konieczność akcji samoobrony, konieczność uzyskania funduszów, któreby tej samoobronie dały mocną podstawę. Dyr. Adam wskazał na przykład Czechów, niezwykle gorliwych i wytrwałych działaczy, gdy idzie o obronę czeskiego narodu.

Zgodzono się, iż należy utworzyć fundusz narodowy pod hasłem **„Naród sobie“**. Należy werbować, ofiarodawców i pozyskać stałych podatników, którzyby, co miesiąc wpłacali 10 proc. od dochodu na fundusz powyższy. Fundusz ten, po ewentualnem utworzeniu państwa polskiego, ma przypaść skarbowi państwa.

Wiele czasu upłynęło od owego zebrania.

Wiemy, że wielu obywateli składało swój podatek na fundusz wspomniany. Jakie jednak były dalsze koleje zbiórki, jakie jej wyniki, czy zebraną kwotę przelano do skarbu państwa zaraz po jego utworzeniu w r. 1918-tym — nie wiadomo.

Zapytujemy więc inicjatorów ówczesnej akcji, o losy zapomnianego funduszu.

Sprawy partyjne.

* ESPERANTA Komitet organizacyjny odbędzie posiedzenie w niedzielę 15 bm. o godz. 12 w południe, w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. Proszeni są: tow. Pomykała, Litwiński, Karmelita i Hewak.

* UCZESTNICY SZKOŁY PARTYJNEJ zbiorą się we wtorek 17 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8, celem omówienia wspólnej fotografji.

Sekcja Oświatowa P. P. S

Różne.

30 KIJOW ZA PIJAŃSTWO. Reprezentant turecki zakomunikował komisarzom sprzymierzonych uchwałę wprowadzającą w Konstantynopolu zakaz konsumcji alkoholu. Zamknięto już kilka kawiarń i restauracyj europejskich. Nowa ustawa antyalkoholowa przewiduje za pijaństwo doraźną karę w formie 30 kijów.

O ZAMEK POZNAŃSKI. Jak donoszą, sfery uniwersyteckie w Poznaniu czynią starania, aby zamek tamtejszy oddany został na pomieszczenie uniwersytetu. Przeciw temu wystąpiła z protestem grupa artystów-plastyków „Świt“ w Poznaniu. „Uznając w zupełności — piszą oni w proteście — prawo i konieczność pozyskania przez Uniwersytet poznański gmachów, potrzebnych dla dalszego racjonalnego jego rozwoju, uważamy, że zamek może służyć dla tych celów jedynie przejściowo, zasadniczo zaś winien być ze względu na swe położenie, jak i pierwotne przeznaczenie, oddany dla celów reprezentacyjnych i muzealnych“.

W sprawie długości dnia pracy.

Wojenne doświadczenia górników angielskich.

Gdy robotnicy dopominają się zwyżki zarobków, słyszą w odpowiedzi, że za mało pracują. Znany jest frazes fabrykantów oraz ich obrońców, że dzień roboczy jest za krótki. Kapitaliści chcieliby, żeby robotnik pracował po kilkanaście godzin na dobę i otrzymywał mizerne zarobki. Badania uczonego Niceforo nad robotnikami fizycznie pracującymi, a dr. Joteykówny nad pracownikami umysłowymi, dowiodły niezbicie, że człowiek jest w stanie pracować produkcyjnie tylko pewną określoną ilość godzin. Pracując ponad normę, pracuje coraz gorzej, mniej wydajnie. Gdy stan ten przedłuża się, robotnik wtedy wogóle zaczyna pracować mniej produkcyjnie. Z punktu widzenia produkcji skrócenie dnia roboczego jest ważne. Ale z przyczyn natury społeczno-politycznej kapitał nie chce się na to zgodzić. W Polsce powstała nawet „Liga pracy“, zajmująca się agitacją za przedłużaniem dnia roboczego.

Doświadczenie jednak wykazuje, że skrócenie dnia pracy wpływa na zwiększenie wytwórczości! W Anglji w czasie wojny wprowadzono w górnictwie siedmiogodzinny dzień pracy. I co się okazuje? Oto np. w ciągu pierwszych siedmiu tygodni roku bieżącego, wydobycie węgla w Anglji jest większe przy siedmiogodzinnym dniu roboczym, niż przed wojną przy 8-godz. dniu pracy. Przez te siedem tygodni wydobyto 5,611.000 ton, co w stosunku rocznym daje 280,500.000 ton, podczas kiedy w 1912 roku wydobyto tylko 260 i pół miljona ton. A co ciekawsze, gdy jeden górnik w 1912 roku, przy ośmiogodzinnym dniu pracy produkował 246 ton węgli rocznie, teraz produkuje 262 ton, przy siedmiu godzinach pracy dziennie. Jest to zrozumiałe. Człowiek nie jest w stanie zdobywać stę stale na pracę, trwającą dłużej, niż organizm ludzki na to pozwala. Gdy jest do tego zmuszony, ostatecznie pracuje, ale wydajność tej pracy się zmniejsza.

To samo (w większej jeszcze mierze) dotyczy pracowników umysłowych. Badania psychologiczne w zastosowaniu do życia gospodarczego w jaskrawy sposób potwierdzają powyższe. W dobrze zrozumianym więc interesie wytwórczości i wydajności pracy nie należy przedłużać dnia roboczego. Dla pracowników umysłowych normą był sześciogodzinny dzień pracy. Taka była uchwała zjazdu pracowników umysłowych. Ale z różnych, przeważnie społeczno-politycznych względów, istnieje tendencja do przedłużania godzin. Przedewszystkiem zamach uczyniono na urzędników państwowych.

Wszakże zarówno robotnicy fizycznie pracujący, jak i umysłowo, powinni dbać o to, by jednej z największych zdobyczy XX wieku w zakresie ustawodawstwa pracy, nie pozwolić sobie wydrzeć. Tem więcej, że nietylko nauka, ale i życie zadaje kłam temu, jakobu skrócenie dnia roboczego obniżało wydajność produkcji.

Zmniejszenie godzin pracy, a zwiększenie intensywności — otó hasło nowoczesnej produkcji.

Proletarjat japoński walczy o prawa ludzkie.

Jak donoszą z Tokio, w Japonji wybuchły walki klasowe, będące kulminacyjnym punktem stopniowych zmian, jakie zaszły w społeczeństwie japońskim, i stałego wzrostu siły proletarjatu.

Walka, jaką stoczyli w prefekturze Nara konserwatyści z ludem, była pierwszą tego rodzaju walką w historji Japonji.

Robotnicy rozpoczęli niedawno temu ogólną kampanję, mającą na celu zniesienie politycznej niewoli. Wystąpienie ich czynne z żądaniem zmiany istniejących stosunków wywołało wielką burzę w kołach rządowych.

Ani rząd ani ogół nie spodziewali się, aby parjasi zdobyli się kiedykolwiek na tyle odwagi aby ująć prawo w swoje własne ręce. Dlatego w prasie odezwały się natychmiast głosy, aby zaraz przedsięwzięto jakieś stanowcze kroki, celem usunięcia tak groźnego dla kraju niebezpieczeństwa.

Wojska rządowe, stacjonowane w prowincji Nara są w pogotowiu na pierwszy rozkaz wyruszenia do walki przeciw robotnikom. Narazie panuje względny spokój, ale obie strony, są uzbrojone i gotowe do walki.

Niewiadomscy grasują w Ameryce.

Podczas gdy Chjena w kraju dobija paktu z Witosem, aby objąć rządy, emisarjusze jej grasują po Ameryce i naciągają emigrantów polskich na — walkę z obecnym rządem. Między innymi przyjechał do Ameryki niejaki ks. L. Muszyński, dawniej proboszcz kościoła św. Trójcy w Utica w Ameryce.

Na jednem z zebrań urządzonych w Utica zacny ten ksiądz zaczął opowiadać ludowi pobożnemu o Polsce, a jak, posłuchajmy, co o tem pisze „Nowy Świat“.

Na samym wstępie ks. Muszyński napadł na pierwszy rząd ludowy z Moraczewskim na czele, twierdząc, że rząd ten zamiast budować Polskę, to wprowadzał takie ustawy, które Polsce zaszkodziły, a mianowicie: 8-godzinny dzień pracy, kasy chorych i zapomogi dla bezrobotnych, które miały być powodem do powszechnego lenistwa w Polsce, dekret o powszechnem głosowaniu i reformie rolnej.

W dalszym ciągu przyszedł do wniosku, że rząd socjalistyczno-ludowy kierowany przez Żydów poustanawianych na zagranicznych giełdach, obniża markę polską, lecz gdy tylko prawica zwycięży, to ci żydzi markę podniosą.

W dalszych swych wywodach w taki oto „chrześcijański“ sposób wyrażał się o zamordowaniu Narutowicza:

„Narutowicz był bezwyznaniowcem, nie był obywatelem polskim, nie złożył katolickiej przysięgi, wybrany został przez żydów, bolszewików i bezwyznaniowców. Dlatego **Bóg w sam czas zesłał Niewiadomskiego, który go zamordował i Polskę uratował od zguby i hańby (!)** Pamiętajcie więc na jego ostatnie słowa i naśladujcie go. Piłsudski to tchórz. Nawet na pogrzeb swego krewnego nie przybył, bo się bał aby i jemu się kula nie dostała. Dlatego po wieczne czasy będą się odprawiały nabożeństwa za duszę męczennika bohatera Niewiadomskiego“.

I wszystkie kazania na ten temat zmierzają do obłupienia naiwnych słuchaczy ze skóry aby w Polsce za zebrane dolary dalej szerzyć anarchję.

Zjazd farmaceutów.

Dnia 7, 8, i 9. b. m. odbył się we Lwowie VI. Zjazd delegatów Związku Zaw. Farmac. Pracowników Rzpltej Polskiej przy licznym udziale delegatów z całego obszaru Rzeczypospolitej. Szczególnie był witany delegat z Górnego Śląska, który po raz pierwszy w obradach Zjazdu uczestniczył.

Zjazd przywitał imieniem Zarządu głównego prezes Jezierski. Po przemówieniach zaproszonych gości oraz reprezentacji władz, między innymi inspektora farmac. Włodzimirskiego insp. pracy inż. Zarzyckiego, dra Ruebenbauera doc. uniw. J. K., wreszcie prezesa oddziału lwowskiego mag. Messuty, Zjazd przystąpił do właściwych obrad.

Na pierwszym planie był referat oddziału łódzkiego w sprawie stosunku współpracowników z aptek publicznych do ich kolegów z aptek Kas chorych.

Uchwalono stworzyć w łonie Związku sekcję pracowników aptek Kas chorych i sekcji tej nadać zupełną autonomię.

Reformę studjów aptekarskich referował delegat Szymański z Poznania, który przedstawił plan reformy studjów, jednakowoż jednostronny, bo dopasowany tylko do stosunków poznańskich. Zdaniem referenta zło leży... w nieuchwaleniu „numerus clausus“ dla mniejszości narodowych. Mowca imieniem oddziału poznańskiego domaga się od Zjazdu wypowiedzenia się za wprowadzeniem „numerus clausus“.

Wywody te wywołały protesty ze strony wszystkich delegatów. Del. Jezierski nie wchodząc w meritum sprawy zaznaczył, że sprawę tę rozstrzygną inne czynniki., które już przeciwko temu się oświadczyły.

Del. Friedman (Lwów) protestuje przeciwko temu, by na Zjeździe farmaceutów, gdzie mają być omawiane sprawy czysto zawodowe, tego rodzaju wniosek mógł być roztrząsany.

Uchwalenie podobnego wniosku równałoby się rozbiciu Związku i stworzeniem 3 Związków odrębnych, co tylko nasze siły osłabi.

Mowca stawia wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem oddziału poznańskiego, co wszystkimi głosami przeciwko 4 głosom poznańczyków uchwalono.

Jako trzeci z rzędu referat wygłosił mag. Sander (Lwów) w sprawie ujednostajnienia warunków pracy w aptekach całej Polski. Jako curiosum należy bowiem podać, że 8- godzinny dzień pracy obowiązuje w Małopolsce wszystkich z wyjątkiem farmaceutów. W sprawie tej Związek interwenjował kilkakrotnie u inspektora pracy, ale jak dotychczas bezskutecznie. Uchwalono rezolucję referenta, domagającą się ścisłego przestrzegania ustawowego dnia pracy oraz zaprowadzenia podobnie jak to ma miejsce w b. Kongresówce systemu podwójnej zmiany.

Resztę obrad zajęło sprawozdanie Zarządu głównego, sprawozdanie oddziałów oraz kwestja wydawnictwa organu w Warszawie. Wnioski w tym kierunku idące przekazano do załatwienia Żarządowi głównemu.

Wyborem Zarządu głównego, w skład którego weszli: Skwarczyński (Łódź), jako prezes, Friedman (Lwów), Binekówna (Warszawa), jako zastępcy: Chodnikiewicz (Warszawa), jako sekretarz Giedryć (Warszawa), jako skarbni, prezes Jezierski zamknął 3 dniowe obrady Zjazdu.

*

Podczas Zjazdu odbyło się wspólne zwiedzanie muzeów, oraz miejsc godnych widzenia we Lwowie. Zwiedzono muzeum im. króla Jana III., muzeum przemysłowe, oraz panoramę racławicką, zwłaszcza ta ostatnia wywarła na delegatach głębokie wrażenie.

PROCES KOMUNISTÓW W BUDAPESZCIE.

BUDAPESZT. 13. kwietnia. (Pat.) Wczoraj rozpoczął się tu proces 67 komunistów oskarżonych o utrzymywanie stosunków z komunistami innych krajów, oraz o szerzenie propagandy i rozpowszechnianie wśród robotników bibuły komunistycznej. Proces potrwa prawdopodobnie kilka tygodni.

Obszarnicy wygładzają miasta.

W czasie niedawnej zniżki 100 kg żyta sprzedawano po 85 do 90 tysięcy marek. Po uchwale sejmowej Piasta i Chjeny, zezwalającej paskować rolnikom, ceny zboża poczęły gwałtownie iść w górę i dziś żyto, tak samo i pszenica podrożała około 60 tysięcy marek na 100 kg.

Szczytem zbrodniczej spekulacji jest postępowanie obszarników. Pomimo, iż pogoda sprzyja oziminom i zapowiada się urodzaj,

obszarnicy nie chcą sprzedawać,

zmagazynowanego zboża, oczekując dalszej zwyżki cen.

Kupcy mączni żądają do 250.000 Mp za marek mąki żytniej, gdy tymczasem przed świętami ta sama mąki kosztowała tylko 180.000 Mp. Młynarze zaś często żądają od piekarzy dostawy żyta, twierdząc, że sami nie mogą nabyć zboża na przemiał.

Piekarze łódzcy będąc w podobnej sytuacji udali się na wieś w poszukiwaniu żyta. W majątku Kościerzyce pod Sieradzem zakupili u obszarnika 50 korcy żyta po 140.000 Mp za korzec. Gdy zawarto umowę poczęli pertraktować o dalsze 50 korcy. Obszarnik odrzekł, iż sprzeda i tę ilość, lecz po cenie, jaka będzie za tydzień w Kaliszu. Gdy zwrócono mu uwagę na niewłaściwość tego warunku, podsłuchująca żona „obywatela“ wyskoczyła z ukrycia i oznajmiła mężowi, że zboża wogóle nie sprzeda. Piekarze wobec tego wrócili z niczem.

Nasi obszarnicy w Małopolsce nie ustępują tamtemu z pod Kalisza. Lwowscy młynarze twierdzą, iż nie mogą nabyć zupełnie zboża, pomimo, iż płacą ponad 140 tysięcy marek. Tymczasem

szczelnie wypełnione gumna obszarników

młóconem i niemłóconem zbożem gryzą myszy. Sytuację tę wykorzystują handlarze mąki. Jeżeli 100 kg żyta kosztuje 140.000 Mp, to mąka z tego żyta 60 procentowa winna kosztować około 205.000 Mp. Tymczasem handlarze pobierają około 250.000 Mp za worek mąki.

Z tego wynika, iż spółka obszarników i spekulantów spólnemi siłami niszczy ogół ludności.

O ile władze same nie wnikną w tę sprawę grozi nam, w niedalekiej przyszłości nietylko szalona drożyzna, ale i głód.

Za kościołem narodowym w Stryju.

Przed kilku dniami odbyło się w naszem mieście zebranie zwolenników kościoła narodowego. Skład zebrania jak na Stryj był dosyć zadziwiający. Zebrało się około 300 osób ze wszystkich sfer społeczeństwa w tem około 50 kobiet. Referat wygłosił ksiądz X. z Krakowa. Rzeczowa dyskusja jaka się odbyła wykazała, że wszyscy obecni byli przeciw Rzymowi, a za kościołem narodowym. Broszury i książki zostały wszystkie rozkupione. Zebranie to ze względu na prześladowanie inicjatorów zostało ustnie zwołane i mimo dużej odległości od centrum miasta zgromadziło pokaźną liczbę uczestników. Spodziewać się należy, że po wejściu konstytucji w życie zebrania takie będą liczne ponieważ dzisiaj coraz więcej jest tych katolików, którzy pragną słuchać po polsku mszy, a nie w łacinie.

Kraj bez więzień i policji.

W odległości mniej więcej 3000 km. od Afryki i południowej Ameryki znajduje się na burzliwym Oceanie południowo - atlantyckim skalista wyspa Tristan de Curha, zamieszkała przez jedyne w swym rodzaju społeczeństwo, składające się ze 150 ludzi, którzy nie płacą żadnych podatków, dla których zwierzchność jest takiem samem obcem pojęciem jak prawa, więzienia, policja, ludzi odciętych zupełnie od cywilizowanego świata, gdyż tylko raz na 18 miesięcy napływają tam okręty. Mieszkańcy cieszą się bezwzględną wolnością, lecz ten przywilej opłacają drogo: skalista bowiem wyspa nie posiada ani drzew ani zarośli i tylko na północno-zachodnim przylądziu gleba jest podatna dla uprawy ziemniaków.

W ubiegłym roku pewien misjonarz angielski zdecydował się udać na tę dziką wyspę wraz z żoną, aby poświęcić trzy lata swego życia pracy misyjnej nad tubylczą, dziką ludnością.

Komunikacja na wyspie ogranicza się do jednej ścieżki wiodącej do głównej osady, położonej nad zatoką „psów morskich“, a noszącej dumną nazwę Edynburga.

Wyspę opływają prawie zawsze burzliwe fale morza, dostęp do niej jest utrudniony przez urwiste wybrzeże, gdzie w skałach gnieżdżą się całe roje myszy.

Walka z fałszerstwem mleka i paskarzami.

Podmiejskie mleczarki jak wiadomo bezkarnie paskują w najlepsze, pozatem w zbrodniczy sposób fałszują nabiał. Kontrolorzy targowi codziennie wytrzymują handlarki z fałszowanem mlekiem, które to mleczarki po zapłaceniu taksy za chemiczny rozbiór mleka będą odpowiadać przed sądem za fałszowanie artykułów spożywczych. W ostatnich dniach znaleziono w mleku Marji Kalus z Laszek Królewskich 60 procent wody. Andrzej Mucha z Czerepowa dolał 50 proc. wody, zaś Rozalja Katz z Sygniówki i Dmytro Michalus z Grzybowic Wielkich dolali po 40 proc. wody do sprzedanego mleka.

Anna Ćwiok z Pasiek Halickich masło zjełczałe zmieszała z serem i tak sprzedawała jako śmietankowe. Odpowie ona również za fałszerstwo przed sądem.

Właściciele większych kawiarń we Lwowie zażądali podwyżki cen za napoje o 300 marek twierdząc, iż kawę i t. p. napoje sprzedają w filiżankach o zawartości 1/5 litra. Magistrat zaaprobował te żądania. Podczas rewizji naczyń okazało się, że trzy

PIERWSZORZĘDNE KAWIARNIE OSZUKUJĄ GOŚCI

i podają czarną kawę w filiżankach o zawartości 1/8 litra. Magistrat ukarał właścicieli tych kawiarń grzywną po 1 miljonie marek.

Pozatem jeden gość przedłożył w magistracie rachunek jednej kawiarni przy ul. Akademickiej opiewający na 36 tysięcy marek. W magistracie stwierdzono, iż zupełnie niesłusznie zwiększono ten rachunek o 16 tysięcy marek a jedną pozycję 4 tysiące marek wzięto z „powietrza“, widocznie za „fatygę“ napisania tego rachunku.

Pokrzywdzonemu gościowi zwrócono owe 16 tysięcy marek, zaś właściciela tej kawiarni i „fabrykanta“ tego rachunku ukarano grzywną po 1 miljonie marek.

Fakta te świadczą, że po kawiarniach „pryncypalnych“ umieją „golić“ swych gości.

Należy kontrolować płacone rachunki!

Gminy komunistyczne w Bułgarji.

SOFJA, 12. kwietnia. (Pat). Bułg. Ag. Na odbytem tutaj zgromadzeniu wyborczem wygłosił prezydent ministrów Stambolijski mowę, w której między innemi omówił prądy komunistyczne w kraju i oświadczył, że przygotowuje projekt ustawy, według której w miejscowościach, w których stwierdzoną zostanie obecność więcej niż 10 zwolenników komunizmu, własność prywatna zostanie wywłaszczona i utworzona gmina komunistyczna. Wszyscy komuniści danej miejscowości będą zmuszeni wstąpić do tej gminy. Pracą tudzież zyski z pracy będą dzielone równomiernie pomiędzy członków gminy.

Z kroniki stryjskiej.

Hasłem ósemki podczas wyborów do Sejmu było: głosujcie na „8“, jeżeli chcecie mieć tanie mięso, chleb, zboże, i t. p. I ósemka zwyciężyła na całej linji, tylko zamiast potanieć, to wszystko podrożało. Chleb od listopada poszedł ze 700 na 2.300 Mp. za 1 kg., mąka pszenna z 800 na 4000 Mp. za 1 kg. i t. d. Tutejsi młynarze i handlarze mąki z miłości do ludności za to, że głosowała na ósemkę przez kilka dni podczas zniżki cen na mąkę trzymali się starych cen i dopiero gdy już we Lwowie chleb potaniał o 300 marek, zdecydowali się łaskawie cenę mąki obniżyć. Ale zaraz po świętach podrożała mąka, rzeźnicy podnieśli ceny mięsa, masarze cenę wędlin, a chłopi mleka i nabiału, poczta swoje opłaty. Rząd podniósł akcyzę na cukier odrazu o 900 marek na 1 kg. i dlatego też wyborcy z pod znaku „8“ „cieszą się ze zwycięstwa“. Nie cieszy się tylko pewna część kolejarzy, którzy oddali głosy na ósemkę, a to z tego powodu, bo jeden z posłów endeckich na zgromadzeniu przed kilku dniami i to w Czytelni kolejowej otwarcie powiedział, że jest **za wydzierżawieniem kolei w ręce prywatne**. Stąd niezadowolenie szkoda tylko, że tak spóźnione.

Na ogół panuje w mieście spokój. Mają spokój kupcy, ponieważ nikt nic nie kupuje, bo i nie ma za co. Ma spokój magistrat, ponieważ przez kilka dni księżyc oświecał ciemne miasto, jedyne miasto w Polsce nieoświetlone. Ma spokój starostwo, ponieważ niema jeszcze rozruchów przeciw drożyźnie, która stale rośnie, aby te rozruchy koniecznie były. Ma w końcu spokój policja, bo nie łapie złodzieji. Złodzieje zaś z wdzięczności za to kradną coraz śmielej i bezczelniej. Szczególnie dzielnice robotnicze, ciemne i błotne, są stale odwiedzane przez złodzieji i łupem kradzieży staje się wszystko, co wpadnie pod ich rękę. Jedno jest faktem: że klasa pracująca jest w coraz gorszych warunkach materjalnych i czy długo znosić to cierpliwie będzie, to przyszłość okaże.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ PRACOWNICY GMINNI! W sobotę 14 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Związku, ul. Ormiańska 2, II. p. dalszy ciąg walnego zgromadzenia delegatów:

II. Sprawozdanie komisji rewizyjnej;
III. Podwyższenie wkładek;
IV. Wnioski.

Wstęp na salę tylko za odebraniem zaproszenia.

Sekretarz: 398 Za Zarząd:
Drobut Tadeusz. **Górnik Kazimierz.**

§ ZGROMADZENIE CZŁONKÓW STOW. „PRACA“ wszystkich sekcji odbędzie się w niedzielę o godz. 10 przed poł. w lokalu Rynek 8. Sprawy bardzo ważne.

§ ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMÓW odbędzie się w niedzielę o godz. 4 po poł. w lokalu „Pracy“, Rynek 8, I. p.

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ METALOWCY! Dalszy ciąg walnego zgromadzenia odbędzie się w niedzielę, 15 b. m. o godz. 10 rano. O liczne przybycie uprasza

409 **Zarząd.**

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: [illegible] K. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 374.